OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. Kraków Sobota 4 Lutego 1933 Nr. 35

Rozwiązanie parlamentu Rzeszy

Odezwa Hitlera zapowiada dwie „czterolatki"

Wypadki polityczne w Niemczech rozwijają się w niezwykle szybkiem tempie. Gabinet Rzeszy obradował wczoraj cały dzień bez przerwy. Przed południem Hitler i Papen przyjęci zostali przez Hindenburga.

BERLIN (PAT). O godz. 9.30 wiecz. wydany został komunikat: Po złożeniu prezydentowi Rzeszy przez kanclerza Hitlera sprawozdania o rokowaniach z centrum — prezydent Hindenburg wydał opatrzony datą dn. 1 lutego dekret o rozwiązaniu Reichstagu, treści nast: Wobec tego, że utworzenie większości, zdolnej do pracy, okazało się niemożliwe, **rozwiązuję Reichstag, by naród niemiecki poprzez wybór nowego Reichstagu zajął stanowisko wobec utworzonego rządu jedności narodowej.**

Jednocześnie dalszy dekret prezydenta wyznacza nowe wybory na dzień 5 marca.

BERLIN (PAT). O godz. 10 wiecz. kanclerz Hitler wygłosił przez radjo transmitowaną na wszystkie stacje niemieckie „odezwę do narodu niemieckiego".

Hitler w swej odezwie przypomina klęskę wojenną, zastrzegając, że wojna nie była winą Niemiec a klęska została spowodowana wewnętrznym rozkładem.

Po obszernym wstępie Hitler występuje ostro przeciw podziałowi świata na zwycięzców i zwyciężonych, a następnie wypowiada słowa potępienia pod adresem komunistów.

„Nędza robotnika i rzemieślnika — głosi odezwa Hitlera — i coraz dalej postępująca również nędza chłopa niemieckiego prowadzi do katastrofy. Objawy rozkładu i upadku tych warstw niemieckich mnożą się coraz bardziej i w tej sytuacji rozwija się coraz potężniej atak szaleństwa komunistycznego, usiłując zatruć społeczeństwo i zaszczepić rozkład w całym narodzie. Komunizm usiłuje zniszczyć wszystko od rodziny poprzez kulturę i gospodarkę. Czternaście lat wpływów marksizmu zrujnowało już Niemcy. Jeden rok bolszewizmu unicestwiłby Niemcy".

Odezwa podaje w dalszym ciągu trzy punkty programowe, sformułowane jednak dość ogólnikowo:

Punkt pierwszy wysuwa zasady chrześcijańskie jako podstawę moralności i obronę rodziny jako komórki organizmu narodowego i państwowego.

Punkt drugi zapowiada wielką reorganizację gospodarczą, która ma być przeprowadzona w dwóch wielkich „czterolatkach".

Pierwsza „czterolatka" ma uratować chłopa niemieckiego, a druga robotnika niemieckiego przed nędzą. W związku z temi „czterolatkami" odezwa zapowiada zmiany w administracji, w ustroju podatkowym i t. p.

Zkolei odezwa omawia politykę zagraniczną, w której Niemcy będą się kierowały ideałami pokojowemi.

W sprawie rozbrojenia — rząd Hitlera oświadcza, że byłby szczęśliwy, gdyby nie był zmuszony do powiększenia zbrojeń.

Odezwę podpisali wszyscy ministrowie.

Krwawe zaburzenia w całym kraju

Fala zaburzeń i krwawych starć objęła ważniejsze ośrodki przemysłowe Niemiec. W Hombergu pod Duisburgiem **doszło do ostrej wymiany strzałów pomiędzy członkami narodowo-socjalistycznego pochodu i policją.** Demonstranci chcieli uwolnić aresztowanego za stawianie oporu władzom hitlerowca. Wobec groźnej postawy tłumu policja dała salwę do manifestantów, zabijając 4 osoby i raniąc kilkanaście innych.

W Lubece grupa szturmowców napadła na samochód posła socjal-demokratycznego Lebera. W czasie bójki na noże, jaka się wówczas wywiązała, jeden hitlerowiec został zakłuty na śmierć.

W Harburgu narodowy socjalista **wdarł się do remizy kolejowej i zabił** wystrzałami z rewolweru robotnika socjalistę oraz drugiego pracownika, członka Stahlhelmu.

W Eggenfelden w Bawarji niewyśledzeni sprawcy zamordowali kupca i podpalili jego zabudowania.

W Falkensee pod Berlinem nieznani sprawcy rzucili na mieszkanie jednego z członków republikańskiego Reichsbanneru trzy granaty, które eksplodowały, burząc ścianę frontową domu.

W Waldhams podpalono zabudowania 4 gospodarstw wiejskich. Śpiący w jednej ze stodół parobek znalazł śmierć w płomieniach.

Z Kilonji donoszą o zorganizowaniu przez komunistów napadów na liczne sklepy z żywnością, przyczem zrabowano towar i zawartość kas. W żadnym wypadku policja nie zdołała schwytać sprawców kradzieży. Równocześnie liczne kolumny agitatorów wymalowały na ścianach domów napisy, wzywające do strajku generalnego.

Półtora miljona małorolnych

zagrożonych głodem

Związek Robotników Rolnych przeprowadził na terenie całego kraju ankietę o sytuacji małych gospodarstw rolnych. Ankieta dała wręcz sensacyjne wyniki, wykazujące, że 1 i pół miljona małorolnych znajduje się w niezwykle krytycznej sytuacji i zagrożeni są głodem z powodu braku funduszów na zasiewy w nadchodzącym sezonie rolnym.

W sprawie tej podjęta ma być interwencja u rządu o wyasygnowanie specjalnych kredytów na zasiewy dla drobnych rolników.

Według prowizorycznych obliczeń, na cel powyższy potrzebny jest fundusz w wysokości około 5 miljonów złotych. Akcja ta jest szczególnie aktualna ze względu na to, że podział funduszów musiałby nastąpić jeszcze przed okresem wiosennym tak, by rolnicy mogli na czas rozpocząć zasiewy.

Echa wybuchu w koksowni

KRÓL. HUTA (PAT) — W związku z katastrofą w koksowni „Wolfgang" unieruchomiona została również na krótki okres czasu kopalnia „Wolfgang-Wawel", pole północne. Unieruchomienie kopalni tłumaczą sfery górnicze zniszczeniem maszyn w koksowni, dostarczającej gaz. Zarząd przedsięwziął wysiłki, aby kopalnia była uruchomiona za kilka dni i w tym celu sprowadzane są nowe maszyny, które zostaną zainstalowane na miejsce zniszczonych. **Śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy, prowadzone pod kierownictwem naczelnika urzędu górniczego Kierzka, trwa w dalszym ciągu.**

Sprawy polsko-niemieckie przed Ligą Narodów

GENEWA (PAT). **Rada Ligi Narodów na wczorajszem posiedzeniu załatwiła szereg spraw gdańskich, przedewszystkiem trzy sprawy z zakresu stosunków celno - gospodarczych.**

Po załatwieniu spraw gdańskich Rada Ligi przeszła do spraw mniejszościowych a m. in. w sprawie stosowania reformy rolnej w Polsce i w sprawie mniejszości górnośląskich.

Następnie Rada zajęła się petycją Stow. Szkół Polskich z G. Śląska niemieckiego, dotyczącą szkolnictwa zawodowego i dokształcającego polskiego. Ostatnią sprawą była skarga mniejszości polskiej na teror wyborczy, stosowany przy wyborach do Landtagu pruskiego w 1932 roku.

Wieczorem na poufnem posiedzeniu Rada Ligi przedłużyła mandat Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Rostinga do 15. X. b. r.

Zamach na pociąg w Irlandji

który wyruszył w drogę mimo strajku

DUBLIN (PAT). W Irlandji wybuchł strajk kolejowy. Jedyny pociąg, który, pomimo strajku odjechał wczoraj z Dublina do Belfastu, wykoleił się wpobliżu Dundalk na skutek uszkodzenia szyn. Mechanik został zabity, palacz i trzej pasażerowie odnieśli ciężkie rany. Lokomotywa i trzy wagony pociągu spadły z wysokiego nasypu.

Dwie katastrofy lotnicze

Dwóch lotników poniosło śmierć

ZURYCH (PAT) — Wczoraj zdarzyły się dwa wypadki lotnicze, mianowicie w St. Moritz spadł na zamarznięte jezioro angielski pilot sportowy komandor Rodz, ponosząc śmierć na miejscu. W Davos pilot wojskowy zaczepił w górach o drut telefonu, spadając zaś wywołał lawinę, pod którą zginął.

5 podróżnych odniosło rany

w katastrofie kolejowej na stacji Bilcze

LWÓW (PAT) — Wczoraj w południe podczas wjazdu pociągu osobowego Nr. 1712 na stację Bilcze — Wolice wykoleiły się trzy ostanie wagony, przyczem 5 podróżnych odniosło obrażenia. Pociąg doznał opóźnienia do 60 minut. Ze Stryja wysłano niezwłocznie na miejsce wypadku pociąg ratunkowy, którym przybyła również komisja dla zbadania przyczyny wypadku.

4 ofiary katastrofy na szosie

LUBLIN (PAT) — Na szosie, wpobliżu Rejowca w pow. chełmskim, autobus, należący do Berensteina Zelmana, prowadzony **przez właściciela, najechał na sanie. Wskutek zderzenia 4 osoby jadące saniami zostały ciężko ranne. Sanie rozbite.**

Porażka bokserów Poznania

POZNAŃ. — **Budapeszt** — Poznań 10:6. Mecz bokserski. Z Polaków wygrali: Polus, Kajnar i Pierard.

Wykonanie wyroku śmierci

POZNAŃ (PAT). W środę o godz. 6-ej rano wykonano wyrok śmierci na Edmundzie Musielaku, skazanym przez sąd doraźny na karę śmierci za zamach rewolwerowy na posterunkowego.

W 15-tą rocznicę Związku Szoferów

W sali teatru „Ateneum" w stolicy, odbyła się wczoraj uroczysta akademja, zorganizowana przez Zw. Zaw. Szoferów z okazji 15-tej rocznicy istnienia Związku.

Na akademję, którą zagaił p. Sobolecki, członek gł. zarządu, przybyło około 1000 osób. Referat o dotychczasowej działalności Związku wygłosił sekr. gen. Rengens. Imieniem prowincjonalnych oddziałów Związku przemówił p. Adamczyk z Katowic.

Po przemówieniach wręczono dyplomy zasługi następującym członkom - założycielom Związku pp. Trzeciakowi, Janowskiemu, Gałce, Komorowskiemu, Kowalskiemu, Rudnickiemu, Szamulskiemu i Szulicińskiemu.

Akademję uzupełniła bogata część artystyczna, wykonana przez szoferów.

Sprawy handlu w jednem ministerstwie

Organizacje gospodarcze podjęły **akcję w sprawie skoncentrowania wszystkich spraw dotyczących handlu na terenie jednego ministerstwa.**

Zdaniem sfer kupieckich, w **chwili obecnej również inne ministerstwa rozstrzygają często kwestje dotyczące handlu, co odbija się na nim niekorzystnie.**

Szykany niemieckie w Bytomiu

Duże oburzenie wśród mniejszości polskiej na niemieckim Śląsku wywołało postępowanie niemieckich władz administracyjnych w stosunku do gimnazjum polskiego w Bytomiu. **Rejencja zwróciła uwagę kierownictwa szkoły, że nie wolno jej używać nazwy „gimnazjum", lecz tylko „szkoła z językiem wykładowym polskim". W ten sposób władze niemieckie chcą podkreślić brak praw publicznej placówki oświatowej.**

Tajemnice śmierci samobójców

1500 ludzi rocznie sięga w Warszawie po truciznę lub rewolwer

1500 zamachów samobójczych rocznie notują obecnie kroniki statystyki warszawskiej. Z gwaru i zgiełku miljonowej stolicy pragnie uciec w nieznane zaświaty półtora tysiąca ludzi rocznie. Liczba ta, z której możnaby śmiało utworzyć sporą osadę, jest zbyt poważna, aby przejść nad nią do porządku dziennego.

Co staje się powodem, że 1500 ludzi przecina, mniej lub więcej udolnie, pasmo swego żywota? Zwykło się mówić zawody miłosne dwojga serc, nieporozumienia małżeńskie, on, ona, ten trzeci i samobójstwo gotowe. Lecz byłby to zbyt powierzchowny sąd, bez gruntownej znajomości rzeczy.

Zawody miłosne w statystyce samobójstw mężczyzn usadowiły się wszak dopiero na trzeciem miejscu. Pierwsze miejsce zajmują zdecydowanie samobójstwa wynikłe na tle podrażnień wewnętrznych, przeważnie w stanie upicia się. Na 100 mężczyzn 65 popełnia samobójstwo właśnie w stanie nienormalnego podniecenia, wywołanego bardzo często alkoholem.

Najgorszą bolączką są jednak cyfry, ilustrujące ilość samobójstw z powodu warunków materjalnych, nędzy lub ruiny. Cyfry te z roku na rok potężnieją, rzucając ponure światło na współczesne stosunki.

Człowiek zdrowy, posiadający silne ręce do pracy musi częstokroć sięgać po rewolwer lub truciznę, by skrócić swe męki. Przyczyny tej strasznej prawdy znaleźć nie trudno. Kryzys, ściskający swemi lodowemi mackami cały świat zabija coraz więcej ludzi o skołatanych nerwach.

W Warszawie wśród tych 1500 samobójców 162 pchnęły w objęcia śmierci warunki materjalne. Jest rzeczą charakterystyczną, że skrajna nędza dotychczas nie popełniała samobójstw. Rzadko zdarzało się, by nędzarz odebrał sobie życie. Natomiast przeważali tutaj zrujnowani, ci, którym dawniej było dobrze dziś jest źle. Człowiek, który nigdy nie miał zapewnionego bytu, stopniowo przyzwyczaja się do tego, że ma za dużo, by umrzeć, a za mało by żyć.

Ale ostatnio kroniki zaczynają również notować przypadki samobójstw nędzarzy. I to jest najgroźniejsze. Człowiek, który zadawalał się byle czem, dziś nawet nie ma częstokroć tego „byle czego". Te przypadki biją na alarm, wołając o pomoc dla bezrobotnych, o wspólny wysiłek, celem ratowania najbliższych, ginących u naszego boku.

Wśród kobiet podłoże erotyczne odsuwa sie na dalszy plan samobójstwa z powodu nędzy. Większe znaczenie ma tutaj zawód, porzucenie przez narzeczonego lub kochanka, przeszkoda w zawarciu małżeństwa, ciąża nieślubna, lub zdrada.

Jak, kto i czem popełnia samobójstwo? — zapytają Czytelnicy. Stolica słynie z esencji octowej. Nic łatwiejszego, jak za kilka groszy kupić w pierwszym lepszym sklepiku esencji i otruć się. To takie proste, łatwe i oszczędne.

To też ten środek samobójstw przeważa w Warszawie. Według danych statystycznych za pierwsze lata niepodległości Polski, w stolicy 2446 kobiet i 1130 mężczyzn obrało truciznę, jako ostatni porachunek z życiem. Dalej następuje już zróżniczkowanie. Mężczyźni sięgają po bardziej obmyślone i pewniejsze środki, które też najczęściej kończą się śmiertelnie. Kobiety pod wrażeniem nagłego podniecenia wybierają środki łatwe. To też w kolejności liczb, oprócz otrucia, 283 mężczyzn postrzeliło się, 261 powiesiło się, 175 zadało sobie rany nożem, sztyletem lub toporem, 123 wyskoczyło z pewnej wysokości na bruk. Kobiety, natomiast, wybrały poza otruciem, następujące środki śmierci samobójczej: 184 wyskoczyło oknem na bruk, 59 postrzeliło się, 43 powiesiły się, a 23 zadało sobie rany.

Mężczyźni wybierają wiec w kolejności: truciznę, rewolwer lub sznur wisielczy, kobiety: truciznę, najwyższe piętro kamienicy lub wreszcie rewolwer.

Wojna polsko - bolszewicka wpłynęła bardzo dodatnio na zmniejszenie się liczby samobójstw. Wszyscy byli zajęci wtedy obroną kraju, to też mniej czasu poświęcali sprawom osobistym. W roku 1920 w Warszawie zanotowano tylko 400 przypadków samobójstw, a więc prawie cztery razy mniej niż obecnie.

Ciekawe jest również, że na 1440 przypadków samobójstw, tylko 10 było zupełnych analfabetów. Wynika z tego, że ludzie niepiśmienni nie biorą sobie zbytnio do serca zawodów życiowych, mają silniejsze nerwy.

Miljonowa Warszawa w smutnym korowodzie statystyki samobójczej prowadzi wraz z Berlinem, miastem ponurych tragedyj. Poprawy, jak dotychczas nie widać, raczej wszystko zmierza ku gorszemu.

To też jest to tak poważne zagadnienie, że winno mu się poświecić więcej miejsca aniżeli w rubryce „wypadki".

1500 samobójstw w tem 162 z nędzy lub ruiny, rocznie — to nie żarty, to zagadnienie społeczne o wielkiem znaczeniu. Czyż nie na czasie byłoby stworzenie „Ligi Przyjaciół Człowieka"?

Miesławski

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 12,35 14-ty koncert szkolny z Filharm. Warsz. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.35 Koncert życzeń (płyty). 16,25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 16,40 „Wrażenia z pobytu w Anglji". (Tr. ze Lwowa) 17.00 Koncert orkiestry Filharmonji Łódzkiej. 18,00 Transmisja muzyki lekkiej. 19,00 Rozmaitości. 19,20 „O lnie i wełnie" (dz. roln). 19,30 Feljeton p. t. „Wszystko już było". 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. 22,40 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

KONCERT SYMFONICZNY PRZEZ RADJO

Dzisiejszy koncert symfoniczny, transmitowany z Filharmonji Warszawskiej, będzie dla świata muzycznego wielką atrakcją, zarówno ze względu na solistów, jak i program. O. godz. 20,15 w koncercie tym bierze udział światowej sławy wiolonczelista Emanuel Feuerman, który odegra dwa koncerty wiolonczelowe. Drugim solistą będzie pianista polski Bolesław Wojtowicz. Orkiestrą dyryguje Grzegorz Fitelberg.

Jedyna pamiątka

Zegarek na którym działo się wszystko

(S. F.) Panna Kazimiera L. przez rok była zaręczona z p. Franciszkiem K.

A po roku porzuciła go dla innego.

I wszystkie nici zostały między nimi zerwane, oprócz jednej złotej nitki — złotego zegarka.

P. Kazimiera, jak twierdzi, dała swój złoty zegarek, żeby go oddał do naprawy. A gdy zerwali ze sobą, p. Franciszek nie chciał go zwrócić.

— Nie oddam — oświadczył, — bo to jedyna pamiątka, która mi po tobie została.

Kochałem twoje złote włosy, twoje złote zęby... Wszystko odeszło ode mnie.

Jeden tylko złoty zegarek mnie nie opuścił. I mam go oddać dobrowolnie?

Na tym przecież zegarku byla punkt czwarta, jak cię poznalem.

Ten zegarek wskazywał godziny, któreśmy razem spędzali.

Przez pół godziny, na tym zegarku niarzłem nieraz pod bramą, czekając na ciebie.

Na tym zegarku była punkt szósta, kiedy mi powiedziałaś, że za petaka zamąż nie wyjdziesz.

— Na twoim zegarku było to samo! — oburzyła się p. Kazimiera. — Twój jest taką samą pamiątką.

— Iii... co to za pamiątka! Grosza mi za niego nie chcą dać. A za twój już 60 złotych dają.

Ponieważ był narzeczony ze garka nie chciał wydać, p. Kazimiera oskarżyła go o przywłaszczenie.

W sadzie p. Franciszek oświadczył, że zegarek ten od narzeczonej kupił. Sprawę odroczono celem zbadania świadków pana Franciszka.

Wesoły Kącik

TADZIO



Z Tadziem zawarłem znajomość na ulicy. Stał na chodniku i gorzko płakał.

— Czego płaczesz? — spytałem go.

— Bo... bo... u nas dziś na obiad pieczona gęś!...

— No to co?

— A ja nie mogę trafić do domu.

Bardzo mądry dzieciak. Jak płacze, to przynajmniej wie dlaczego.

Kiedy go odprowadziłem do domu i uradowana matka przytuliła go do piersi, Tadzio spytał przedewszystkiem:

— Bardzo się martwiłaś, że mnie nie było?

— Bardzo.

— A tatuś?

— Też.

— A Zosia? (Tak się nazywa siostra Tadzia).

— Też.

— No, to dobrze.

— Dlaczego, Tadziu?

— Boście ze zmartwienia nie jedli pewno obiadu, a ja się już bałem, że mi całą gęś zjecie.

Bardzo praktyczny chłopak. Matka twierdzi, że wyrośnie z niego wielki człowiek. Właśnie dlatego, że jest praktyczny i bardzo ciekawy. Wszystko chce wiedzieć.

Pewnego razu matka usłyszała w pokoju brzęk tłuczonego szkła.

To Tadzio cisnął szklankę na podłogę i potłukł ją na drobne kawałki.

— Tadziu! — przeraziła się.— Dlaczegoś to zrobił?

— Bo chciałem zobaczyć, z ilu kawałków składa się szklanka.

O ciekawości Tadzia przekonałem się na własnej skórze. Zadawał mi pytania, na które trudno mi było znaleźć odpowiedź.

— Proszę pana, poco są odciski?

— Dlaczego śledź nie pachnie jak róża?

— Dlaczego w nocy jest ciemno a nie w dzień?

Czasem pytanie Tadzia stawia mnie w bardzo kłopotliwą sytuację. Musiałem się długo zastanawiać, jak mu odpowiedzieć.

Pewnego razu szliśmy ulicą i Tadzio zauważył, że czarny pies jamnik, obwąchiwał białego, jak śnieg szpica.

— Co oni robią? — zdziwił się.

— Hm... uważasz... całują się.

— Ale dlaczego ten czarny całuje tego białego nie w pysk, tylko w ogon?

— Bo... bo... widzisz... on tak robi, przez szacunek dla siwych jego włosów.

Napoleon Sądek.

3 lata w więzieniu posiedzi defraudant z Chełmna

Lubelski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Chełmie rozpatrywał sprawę karną b. sekretarza gminy Olchowice Walerjana Sobieszczańskiego, który w czasie sprawowania swych funkcyj dopuścił się nadużyć na szkodę skarbu państwa, sięgających wysokości 70.000 złotych. Sprawa trwała dwa dni i w wyniku jej sąd skazał Sobieszczańskiego na trzy lata więzienia.

Protesty wyborcze

Jutro wznawia Sąd Najwyższy jawne sesje dla rozpatrywania protestów wyborczych.

Na rozprawie poniedziałkowej znajdą się 4 skargi, zgłoszone przez „Centrolew" przeciwko wyborom do Senatu w okręgu Nr. 2 (województwo warszawskie). Z okręgu tego weszło 4-ch senatorów z klubu B. B., 2-ch z Klubu Narodowego i 1 z P. P. S.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Poślubił własną babkę!

(m.) — Działo się w San Francisko. Pewien młodzieniec, pochodzący zresztą z dobrej rodziny, hulał tak długo, dopóki stwierdził, iż nawet sklepikarz nie udziela mu... kredytu.

— Wobec tego trzeba się ożenić — pomyślał i w jednej z gazet ogłosił, że „chętnie ożeni się z starszą, dostojnie wyglądającą niewiastą". Otrzymawszy ofertę od pewnej kobiety, liczącej lat przeszło 60, młodzian nie wahał się.

Przyszli małżonkowie poznali się dopiero w dniu ślubu i wtedy młodzieniec, już po ceremonji dowiedział się, że poślubił własną... babkę! Okazało się, iż pani ta oddawna uchodziła za zmarłą i młodzian wogóle jej nie znał. Rozczarowanie obopólne. Małżeństwo zostało unieważnione.

Odważny klient

(m.) — Przed paru dniami, do banku w jednym z miast Australji, wtargnęło kilkunastu zamaskowanych bandytów, którzy grożąc rewolwerami sterroryzowali obecnych, poczem zrabowali gotówkę i papiery wartościowe.

W pewnym momencie jeden z klientów, korzystając z chwilowej nieuwagi rabusiów, kocim ruchem podskoczył do najbliższego bandyty i operując chwytami dżiu - dżitsu, wytrącił rewolwer. Zrozumiałe, że bandyci usiłowali powtórnie sterroryzować klienta, ale ten w własnej obronie strzelił. Kula trafiła bandytę, kładąc go trupem na miejscu.

Pozostali bandyci, w obawie zetknięcia się z policją, zbiegli. Policja jest już na tropie zuchwałych rabusiów.

Dar 2-letniego chłopca

(m.) — W gabinecie Ojca Świętego, papieża Piusa XI, wśród stosu dokumentów i listów, pochodzących z najodleglejszych stron świata, zwraca uwagę typowa zabawka dziecięca, mały wypchany piesek!! Jak się okazuje, podczas pewnej audjencji, udzielonej młodej kobiecie, która przybyła z 2-letnim synkiem, ten w chwili pożegnania ofiarował Papieżowi swą najdroższą rzecz: małego pieska. Ojciec Święty, serdecznie ubawiony, dar przyjął i odtąd stale trzyma go na biurku.

Nieśmiertelne serce

(m.) — Znakomity lekarz-badacz, dr. Alexis Carel od wielu lat interesuje się niezwykle sensacyjnym problemem. Oto w laboratorjum swem, dr. Carel studjuje serce indyka, które wyjął z ptaka przed 25 laty. I oto odpowiednio odżywiając tkanki i komórki serca utrzymał je w stanie... życia!

Na tej podstawie dr. Carel doszedł do wniosku, że serce jest nieśmiertelne! Tem nie mniej nawet nieśmiertelne serce nie może spowodować nieśmiertelności ciała!!

POWÓD DO ROZWODU

(x). — Podobno państwo M. rozwodzą się...

— A czemu to?

— To cała historja. Oto ostatnio, gdy p. M. przyszedł do domu, zjadł kolację i zasiadł do biurka, by przejrzeć pewne dokumenty, podeszła doń cichaczem żona i ucałowała. Wówczas p. M., objąwszy żonę wpół, odezwał się: „A teraz panno Zosiu, coś napiszemy". A trzeba wam wiedzieć, że Zosia jest maszynistką w biurze p. M."

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

— Ale z drugiej strony pomyśl, co powie Walski, gdy po ślubie dowie się całej prawdy? Ja go znam: on jest zdolny do wszystkiego — mówił ojciec Irenie.

— Nie mówmy nawet o rozłące z mojem dzieckiem. Wiem, że jest pod dobrą opieką, ale nie rozstanę się z nim za nic!

I wyszła z pokoju, trzasnąwszy drzwiami.

Całą noc spędziła bezsennie. Nazajutrz, zaraz po obiedzie znów wyszła z domu ku zmartwieniu ojca, bo Walski znów miał przyjść i niewiadomo będzie, jak się wykręcić.

Merecki już tracił wiarę w dojście do skutku tego małżeństwa i drżał na myśl, że Walski spełni swoją groźbę. Wtedy możliwe jest dochodzenie, śledztwo, sąd, więzienie...

Na samą myśl o tem zimny pot perlił się na czole Mereckiego, a włosy mu się jeżyły...

Tymczasem Irena wsiadła do taksówki i kazała się wieźć na dworzec. Postanowiła pojechać do Rembertowa koleją, aby szofer nie wygadał się, dokąd jeździła. Nie wiedziała natomiast, że Leon jakby coś przeczuwając, śledził ją, wsiadł do drugiej taksówki i przekonał się, dokąd Irena śpieszyła.

Nigdy jeszcze nie była tak wzruszona, jak tym razem. Serce jej zamarło w piersiach, gdy spojrzała na okno, z którego Jaś tak często wyglądał, wyczekując jej przybycia, lub posyłał jej ostatni pożegnalny pocałunek, gdy odchodziła.

Chwiejąc się na nogach, weszła do znanego jej dobrze domku, drżąca i zaniepokojona.

Wkrótce znane dobrze drzwi otworzyły się i na progu stanął mężczyzna lat 35, wysoki, wspaniale zbudowany, ciemny szatyn o pięknych głębokich oczach koloru nocnego nieba. Ciągła służba na powietrzu spaliła jego policzki smagłą śniadością. Na czole wysokiem i myślącem ukazały się lekkie zmarszczki.

Na klatce schodowej zabrzmiał głośno echem dwugłos:

— Iruśko!...

— Jaśku!...

A zarazem coś jakby jęknęło w sercu obojga...

Irena weszła do pokoju i bezwładnie padła na fotel. Jej śmiertelna bladość zaniepokoiła pożerającego ją wzrokiem Jana. Zapytał:

— Coś ty... chora?

— Tak — odparła — chora... i strasznie, okropnie znękana... Od paru tygodni już właściwie nie żyję... zaledwie wegetuję...

— A jednak musimy ze sobą poważnie pomówić: poto przecież specjalnie przyjechałem. Wychodzisz zamąż, mnie więc przypadnie w udziale opieka nad naszym kochanym Bolesiem, jedyną moją pociechą w ciężkiej niedoli. Nie chciałem go zabierać do siebie bez porozumienia się z tobą...

— Jakto, chcesz go zabrać?

— Jak uważasz... Zastosuję się do twojej woli. Jestem i pozostanę zawsze posłusznym ci niewolnikiem.

— Bezwarunkowo chciałabym, aby Boleś został w Wawrze. Jest mu tam z Madzią bardzo dobrze. Będę go mogła nadal odwiedzać.

— Ale przecież twój ojciec wie, gdzie się znajduje Boleś. Czy nie obawiasz się, że mógłby pod naciskiem twojego męża zdradzić mu to?

— Jaśku, jak możesz?...

— Wybacz mi to przypuszczenie, ale tyle już przeszedłem, że mogę się spodziewać wszystkiego. A jednak obawiam się, że przyszłe obowiązki nie pozwolą ci tak troskliwie czuwać nad Bolesiem, jak dotychczas...

— To twoja wina — odparła zimno Irena, — przez ciebie Boleś skazany jest na ukrywanie się. Oddałam ci moje ciało — wziąłeś, oddawałam moją rękę wraz z wielkim majątkiem — odrzuciłeś, wykręcając się zgoła nieistotnym powodem. Niby nie chciałeś ujść za łowcę posagowego...

— To święta prawda.

— Kłamiesz!...

— Ależ, Iruśko...

— Nie wierzę ci! Inne, zapewne, znacznie poważniejsze przyczyny musiały strzaskać moje szczęście...

Nie zaprzeczał już. Padł też na fotel, ukrył twarz w dłoniach. Po spazmatycznych drgawkach ramion widać było, że płakał...

Irena zapytała go poważnie:

— Powiedz wyraźnie, o co ci szło. Spójrz mi w oczy, Jasiu, i nie kłam, bo mnie tem bardzo obrażasz. Powiedz mi prawdę, całą prawdę, a przysięgam, że przebaczę ci porzucenie mnie. Wiem, że mogą być pewne uczucia, silniejsze, niż pieszczoty, silniejsze, niż najpotężniejsza nawet miłość... One to, zapewne, cię skłoniły... Powiedz, czy wolałbyś, abym była w nędzy, ale... nosiła inne nazwisko? Nie oszczędzaj mnie... Mów... Czyż nasza tyloletnia bliskość nie uprawnia mnie do żądania prawdy? Przecież tak bardzo, bardzo kochaliśmy się. Jeszcze jako małe dzieci, a potem... dopiero... Przecież byłeś, Jaśku, moją jedyną radością w życiu... Pamiętasz, jak hucznie obchodziliśmy we dwoje twoje ukończenie korpusu kadetów, wstąpienie do podchorążówki... Cieszyłam się, jak dziecko, widząc twoje pierwsze szlify oficerskie... Ach, Boże, Boże, jakie wspomnienia!...

— Bo też dla ciebie tylko, Iruś, pracowałem i starałem się zdobyć stanowisko, aby ci dorównać, stać się człowiekiem twojej sfery. Zmusiłem rodziców, aby wszystkie swe oszczędności i niemal każdy zarobiony grosz łożyli na moje wykształcenie. Bez litości poświęcałem ich dla moich ambicyj, grabiłem, rujnowałem, aby należeć do „was". Zostałem za to okrutnie ukarany, bo w chwili, gdy już ziszczenie moich marzeń było bliskie, nagle straszna katastrofa zburzyła piękny gmach moich marzeń upojnych...

Poczem dodał twardo:

— Na drodze mej stanęła silna, nieugięta wola i wymusiła na mnie wyrzeczenie się ciebie. Musiałem złożyć w ofierze moją miłość i moje szczęście...

— Domyślam się — zawołała Irena. — Była to wola twojego ojca? I matki? Bo któżby jeszcze zdołał mieć taki wpływ na ciebie?!...

Ponieważ milczał, dodała z goryczą:

— Rozumiem... rozumiem... Powiedzieli ci: jesteśmy biedni, ale uczciwi. I te słowa zaważyły więcej na szali, niż cała moja miłość, niż rozpacz, w której musiało mnie pogrążyć porzucenie przez ukochanego, niż miłość ku dziecku naszemu. Bez namysłu, z lekkiem sercem poświęciłeś nas oboje: Bolesia i mnie...

Jan chciał coś rzec, ale przerwała mu:

— Już nie żądam od ciebie wyjaśnień, Jasiu. Czytam w twoich oczach ból i żal. To mi wystarcza. Wybaczam ci, bo sama rozumiem... syn starego Bartłomieja Marewskiego nie mógł poślubić córki jakiegoś tam... żal się, Boże... Mereckiego...

— Iruś, Iruś, co ty mówisz?

— Prawdę. Musiałeś dowiedzieć się o przeszłości mojego ojca i jego obecnej także nieczystej teraźniejszości. Ten powód jedynie rozdzielił nas na zawsze.

Uśmiechnęła się gorzko, poczem dodała:

— Rzeczywiście... Ach, coby też pomyślano wśród kolegów, gdyby się dowiedziano, że poślubiłeś córkę człowieka, który im pożycza pieniądze na wysoki procent, aby mogli płacić długi karciane... Pogardziliby tobą... Wykluczyli ze swego grona...

Nachyliła się nad nim i szepnęła do ucha:

— Tak, Jasiu, bardzo dobrze zrobiłeś, że nie ożeniłeś się z córką lichwiarza Mereckiego. Ale... znalazł się ktoś, co takich skrupułów nie miał. On też dobrze znał przeszłość mojego ojca. Skorzystał z tego, aby mu zagrozić, że wyda wszystko i ogłosi publicznie, o ile nie da mu swej córki za żonę... I otóż ojciec mój, drżąc o swoje stanowisko w świecie, sprzedał mnie temu człowiekowi...

— Ireczko, czyżby?

Dalszy ciąg nastąpi.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Rolicz udał się do Janiny...

Nie żywił ku niej nienawiści ani nawet żalu, że stała się mimowolnem narzędziem wszystkich jego nieszczęść życiowych. Nie widział w niej morderczyni, lecz tylko nieszczęśliwą kobietę, która broniła swej czci. Doskonale sobie zdawał sprawę, jak ciężko jej musiało być na sercu, skoro zdecydowała się aż na mord, i jak ją muszą gnębić wciąż wyrzuty sumienia oraz nieustanny strach przed wykryciem prawdy.

Gdy stanęli ze sobą oko w oko, wzruszenie obojga było tak wielkie, że żadne nie miało sił rzec słowa...

Wreszcie Janina szepnęła:

— Chciałam z panem pomówić o Lusi. Opowiedziała mi wszystko o panu i teraz uparła się przy wykryciu prawdy w sprawie Wilewskiego. Ale pan, zapewne, najlepiej wie, że to niemożliwe, skoro ani władze, ani sam pan nie zdołał...

Rolicz nie miał nawet odwagi podnieść oczu, aby nie wyczytała z nich, że wie całą prawdę. A któż ją wiedział lepiej... od niej samej?

Janina mówiła dalej:

— Sam pan wie, że sytuacja jest bez wyjścia. Pan się z nią nie chce ożenić, póki prawda nie wyjdzie najaw, a z drugiej strony pan też wie, że to jest bardziej, niż trudne... Pocóż więc unieszczęśliwiacie się nawzajem?

— Zdawało mi się... kiedyś — bełkotał trwożnie Rolicz, — że prawda jednak wyjdzie najaw, a wtedy... — I urwał, bojąc się każdego nieostrożnego słowa.

— Mam dla was wyjście... Bardzo proste...

— O, gdyby to było możliwe?

— Wydać winowajcę sądom niesposób...

— Oczywiście, skoro jest nieznany — potwierdził Rolicz.

— Więc zamiast pozwalać dalej Lusi dążyć do niezniszczalnego celu, czy nie lepiej powiedzieć sobie nawzajem: „Zapomnijmy o tragicznej przeszłości. Niech winowajcę zadręczają dalej wyrzuty sumienia, jeżeli jego czyn był doprawdy... zbrodnią"...

Rolicz bacznie przysłuchiwał się dalszym słowom, bo ostatnie zdanie Janiny było wielce znamienne...

Janina mówiła dalej:

— Kto wie, z jakich pobudek zabito Wilewskiego? Jeżeli sprawca nie był zwykłym przestępcą, wyrzuty sumienia będą dlań dostateczną karą. Ale za co cierpi pan? Uradziliśmy więc z mężem, że nie widzimy nic złego w małżeństwie pana z Lusią, przeciwnie nawet będziemy z tego bardzo szczęśliwi. Widzi pan więc, że jedyną przeszkodą waszego szczęścia jest właśnie pan. I oto ja, matka, przychodzę pana błagać, aby pan zlitował się nad mojem dzieckiem...

— Ależ... proszę pani... — wtrącił Rolicz, wzruszony do głębi, ujrzał bowiem, że Janinie łzy zakręciły się w oczach.

Zdawało się jej, że Kazimierz jednak się jeszcze wahał. On zaś był tylko wstrząśnięty jej słowami, rozumiał bowiem, że Janina błaga nietylko o litość nad swoją córką, ale również o zmiłowanie nad samą sobą.

Przecież wykrycie prawdy byłoby dla niej — śmiercią. Jak mogłaby żyć dalej przy boku męża i córki z taką hańbą?

Była tem tak przerażona, że tracąc panowanie nad sobą i zapominając o głównym powodzie swego przybycia wołała:

— Kto wie, zresztą, czy zabójca Wilewskiego jeszcze żyje? Może dawno umarł... Może udręczony wyrzutami sumienia popełnił samobójstwo, albo położył kres swemu życiu na samą myśl, że jego udział w zbrodni mógłby być ujawniony... Może...

Rolicz drgnął. Zrozumiał, że gdyby sprawa wyszła najaw, Janina teżby tego nie przeżyła.

Czyli, że sytuacja była taka: jeżeli Lusia będzie dalej prowadziła poszukiwania, może dowiedzieć się prawdy, a wtedy spowoduje śmierć własnej matki. Czy nie należy przeszkodzić temu za wszelką cenę? I kto jedynie może to uczynić? Nikt inny na świecie — tylko Kazimierz.

Dalszy ciąg nastąpi.

KRONIKA KRAKOWA

Luty
3
PIĄTEK
św. Błażeja

Wsch. sł. g. 5.58 -- Zach. sł. g 16.18

Przepowiednie astrologiczne.

Staraj się korzystać dzisiaj z protekcyj, gdyż uzyskasz dobry sukces napewno, z wyjątkiem koło południa. Przez osoby starsze uzyskasz znaczne korzyści.

Kary na opieszałych świadków

Nowe przepisy o stawiennictwie świadków w procesach cywilnych obostrzają znacznie kary za nieusprawiedliwione nieprzybycie na rozprawy sądowe. Za niestawiennictwo na rozprawę sądową w pierwszym terminie grozić będą grzywny do wysokości 200 zł., za niestawiennictwo po raz drugi grzywny będą stosowane do 500 zł.

Nowy szef sanitarny D. O. K. Kraków

Płk. dr. Władysław Osmólski dotychczasowy komendant szkoły podchorążych sanitarnych mianowany został szefem sanitarnym D. O. K. 5 (Kraków).

Fałszywy ksiądz w pułapce

Do mieszkania Jakóba Raffa w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 63, przyszedł jakiś ksiądz z prośbą o datek na biednych. Znajdującemu się w mieszkaniu znajomemu Raffa wywiadowcy wydał się on podejrzanym. Ponieważ nie posiadał żadnej legitymacji, więc przeprowadzono go do 13-go komisarjatu policji, gdzie oszust podał się za Bronisława Sierko. Został on wczoraj skazany w drodze adm. przez starostwo na 14 dni aresztu za bezprawne noszenie sutanny.

Skazanie kamienicznika

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę Stanisława Rajskiego właściciela domu, oskarżonego o bezprawne pobieranie zasiłków dla bezrobotnych i korzystanie z kuchni dla bezrobotnych.

Nadużycia Rajskiego sięgają tysiąca złotych. Sąd skazał Rajskiego na 7 miesięcy więzienia

Wolał śmierć niż brak pracy

Ze Strzemieszyc na G. Śląsku donoszą nam o tragedji jednego z mieszkańców tej miejscowości 33-letniego Wincentego Kubraka.

Kubrak przez szereg lat pracował w charakterze robotnika na kop. „Jakób". Ostatnio zarząd kopalni przeprowadził redukcję robotników która dotknęła również Kubraka.

Nieszczęśliwy tak przejął się tem, że przyszedłszy do domu targnął się na swe życie, próbując otruć się esencją octową.

Denata przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Bójka na plantach w Krakowie

Wczoraj o godz 3 na plantach u wylotu ul. Gertrudy w Krakowie — dwie niewiasty lekkich obyczajów — Marja Bajan zam. przy ul. Dietla 33 i Jula Bachlej bez miejsca zam. pobiły się na tle porachunków osobistych. W wyniku bójki Bajan opuściła miejsce bójki bez 3 zębów. Awanturę zlikwidowano na I. Komisarjacie P. P.

Wypadek na Placu Marjackim

1 bm. o godz. 18.30 lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pomocy na Placu Marjackim w Krakowie Janowi Habasowi robotnikowi zam. przy ul. Mazowieckiej 18, który wskutek zatrucia alkoholem nieprzytomny upadł na bruk.

Szczur w szpitalu pogryzł zwłoki dwóch kobiet

Na terenie szpitala na Czystem, od strony ul. Wesołej w Warszawie, znajduje się w suterynie kostnica. Onegdaj wieczorem jeden z grabarzy, wychodząc na krótko z grabarni, nie domknął drzwi. Przez szparę wpadł szczur.

Nazajutrz rano, wszedłszy do grabarni, grabarz ujrzał dużego szczura. Grabarz porwał kij i gryzonia zabił.

W czasie składania zwłok dwóch kobiet do skrzyni, grabarz stwierdził z przerażeniem, że jedna ma ugryziony nos i wargi, druga zaś — nadgryziony policzek,

Wyrodna matka porzuciła swe dziecko

Wczoraj rano znaleziono przy ul. św. Jura w Drohobyczu na chodniku trupa noworodka, który widocznie w nocy z powodu zimna zamarzł. Wedle wszczętych na razie dochodzeń stwierdzono, że dziecko zostało porzucone przez pewną nieznaną kobietę. Za wyrodną matką szuka policja.

Niemiła przygoda krakowianki

Janowska Helena, zam. w Krakowie przy ul. Krzywej 3, zgłosiła na policji, że w czasie, gdy przechodziła wczoraj ul. Grodzką na Wawel — zgubiła lub skradziono jej z ręki torebkę z książeczką wkładową P. K. O. na kwotę 2500 złotych.

Zbrojny napad na posterunkowego

Wczoraj dwaj policjanci z komisarjatu w Mysłowicach z polecenia władz sądowych udali się wraz z komornikiem sądowym do mieszkania Szlamy Gesundheitera, zam. w Mysłowicach, celem doprowadzenia go do miejscowego sądu grodzkiego. Gesundheiter jednak stawiał opór, a następnie wraz z żoną, uzbroiwszy się w młotek i łopatkę od węgla, rzucili się na policjantów, którzy, celem odparcia zamachu, użyli pałek gumowych. Po uspokojeniu awanturujących się małżonków, sprowadzono ich do komisarjatu.

Zjazd gwiaździsty do Zakopanego

W związku z odbywającemi się w Zakopanem igrzyskami związku Makkabi, oddział motocyklowy krakowskiej Makkabi zorganizował zjazd gwiaździsty motocyklowy i automobilowy do Zakopanego, przy licznym udziale motocyklistów i automobilistów.

Wyniki zjazdu były następujące: motocykle kat. A 1. Wroński KKM na „Puchu" inż. Rothwein Makkabi, kat. B z przyczepkami Rosemberg Makkabi, Automobile: Reder na „Tatrze", 2) Finder na „Lancii".

W klasyfikacji ogólnej za największą ilość przejechanych kilometrów zdobył dyr. Reder na „Tatrze", nagrodę zaś prezydenta m. Krakowa za najlepszy wynik sportowy otrzymał Wroński

Zastrzelony w czasie kradzieży węgla

Z przejeżdżającego powoli nocą obok Nowego Zawiercia w Zagłębiu Dąbrowskim pociągu towarowego 20-letni Piotr Adamczyk, ślusarz, wyrzucał węgiel. Znajdujący się obok toru kolejowego posterunkowy policji kilkakrotnie wezwał Adamczyka do zeskoczenia z wagonu. W końcu policjant dał strzał ostrzegawczy, a gdy to nie pomogło strzelił w stronę Adamczyka, raniąc go śmiertelnie.

Barani róg i cudotwórca wypędzają złego ducha

Przykra i niesamowita ceremonja odbyła się w tych dniach w mieszkaniu cudotwórcy z Przasnysza, Ajzyka Mandelbauma zamieszkałego przy ul. Pawiej 16 w Warszawie. W pokoju ustawiono świece wosko we. Zebrało się 10 pobożnych ubranych w t. zw. śmiertelne koszule. Na stole leżał barani róg. Chodziło o wypędzenia „dybuka", który usadowił się w duszy młodej dziewczyny.

Zabiegom poddano niejaką Neuman rodem z Łukowa.

Ceremonja odbyła się zgodnie z przepisami. Dziewczynę posadzono na krześle pomiędzy świecami, zadęto w róg, wymówiono kilka fragmentów z psalmów Dawida i cadyk wezwał „dybuka", by opuścił ciało pacjentki.

Czy eksmisja „dybuka" odniosła skutek, dowiemy się dopiero za parę dni, albowiem, jak zapewnił cadyk, dopiero po kilku dniach następuje rezultat zastosowanego zabiegu.

Zagadkowe samobójstwo studenta

Wczoraj w godzinach wieczornych postrzelił się w swem mieszkaniu przy ul. Konfederackiej 27 w Krakowie student szkoły przemysłowej Bruno Hahn, lat 21, rodem ze Lwowa. Denat strzelił sobie z rewolweru w okolicę serca. Wezwane pogotowie zastało już tylko stygnące zwłoki. Powód samobójstwa nieznany.

Co słychać ze sprawą Gorgonowej

Kraków czyni już wielkie przygotowania do procesu Gorgonowej.

Oskarżona Gorgonowa znajduje się obecnie, jak wiadomo, w więzieniu św. Michała w Krakowie, gdzie wyczekuje niecierpliwie na dzień, w którym ma się rozstrzygnąć jej los, czy wydostanie się ona na wolność, czy też pozostanie w szarych murach więzienia. Dzień ten ma rozstrzygnąć czy Gorgonowa winną jest zarzuconej jej zbrodni, że w nocy grudniowej 1931 roku zamordowała Lusię Zarembiankę córkę inż. Zaremby.

Najważniejszym poszlakiem dowodów rzeczowych przeciw Gorgonowej jest krew zamordowanej oraz krew oskarżonej. Chodzi o to czyja krew obryzgnęła ściany i szyby w willi tragicznego wypadku w Brzuchowicach i czyja krew znalazła się na odzieży oskarżonej.

Nie byle jaką trudność będzie miał sędzia, by zbadać i przestudjować obszerne akty i wyniki badań znawców.

Wszelkie czynności wstępne, które mają związek z rozprawą, czynione są w szybkim tempie i są już na ukończeniu ze względu na bliski termin procesu.

Nowy Sącz.

Schwytanie groźnych bandytów

Onegdaj donieśliśmy o napadzie bandytów na Szkołę w Zabrzeży pod Łąckiem, w czasie którego sprawcy pobili dotkliwie kierowniczkę szkoły p Ilnicką. Natychmiastowy pościg za bandytami nie dał rezultatu.— Dopiero obecnie ujęła policja w Nowym Sączu Franciszka Piątkowskiego ze Skawiny i Jana Romka z Jaworzna jako podejrzanych o napad.

Zderzenie samochodów w Krakowie

Wczoraj o godz. 8 na ul. Lubicz u wylotu ul. Mogilskiej w Krakowie zderzyły się autobus Polskiej Linji Lotniczej prowadzony przez szofera J. Katyrzyńskiego z auto dorożką Płazińskiego. W skutek zderzenia autobus przewrócił się i doznał poważniejszych uszkodzeń. Auto dorożka została również poważnie uszkodzona. Szofer Katyrzyński doznał okaleczenia lewego ramienia. Dochodzenia w sprawie przyczyny wypadku są w toku.

Włamanie do restauracji

Wczoraj nieznani sprawcy włamali się do restauracji Z. Płoszaj przy ul. Prądnickiej 2 w Krakowie i skradli likiery i wódkę — na kwotę 500 złotych. W toku dochodzenia znaleziono część skradzionych przedmiotów obok restauracji.

Wstrząsający wypadek przy ul. Długiej

Na skrzyżowaniu ulic Długiej i św. Filipa w Krakowie potrącona została wczoraj około godz. 24 Eugenja Klitowa lat 26, zam. przy ul. Pędzichów 9, przez samochód osobowy prowadzony przez Perlitscha. Klitowa doznała złamania prawego obojczyka. Po wypadku przewieziona została na stację pogotowia ratunkowego skąd po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej przewieziono ją do swego mieszkania. Dochodzenia w celu ustalenia winy są w toku.

Kobieta w sidłach pięknego demona

W styczniu ub. roku znaleziono w Brukseli zamordowaną w własnem mieszkaniu pewną kobietę z Kolonji. Zbrodnię popełniono z niezwykłem bestjalstwem. Zbrodniarz zadał swojej ofierze 17 ran nożem, odciął głowę od tułowia i przebił kobiecie 5-krotnie serce. Przeprowadzone natychmiast śledztwo doprowadziło do aresztowania zbrodniarza w osobie 37-letniego Włocha, Wincentego Barcellony.

Barcellona był młodym i przystojnym, kobiety stawały się łatwo jego łupem.

Barcellona przyznał się w śledztwie, że zabił poprzednio jeszcze jedną kobietę, swoją kochankę we Włoszech, która go zdradziła.

— Przywiązałem ją do krzesła — oświadczył — i wyszedłem zamknąwszy pokój na klucz. Po kilku dniach znalazłem ją martwą.

Barcellona aresztowano w Kolonji, gdzie umieszczono go w więzieniu.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Sułkowski

REPERTUAR KIN.
Adria: Śpiew... całus.., i dziewczyna...
Apollo: Hotel studentów
Atlantic: Bezdomni
Bagatela: Bezdomni
Promień: Parada miłości
Słońce: Bezimienni bohaterowie
Sztuka: Raj podlotków
Swit: Halka
Uciecha: 10% dla mnie

RADJO

G. 11.40 Przegląd prasy i kom. meteor., 11.58 Sygnał czasu, hejnał, program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 12.30 Transm. z Warszawy, 15.50 Płyty gramof. 16.25 Odczyt, 16 40 Odczyt ze Lwowa, 17 00 Koncert z Łodzi w przerwie kom. dla żeglugi i rybaków, 17.55 Program na dz. następny, 18.00 Muz. lekka z Warsz., 18 50 Kom. narciarski, 19.00 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa, 19.15 Odczyt. 23.00 — 24.00 Retransm. ze stacyj zagranicznych, 2400 Hejnał.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:
Rynek Gł. 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, 29-Listopada 5, Dietla 76.

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:
Rynek Podgórski 9.

Popełniła samobójstwo pod Telegrafem

Wczoraj o godz. 4.50 lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pomocy Marji Karpińskiej, lat 23, która znajdowała się pod Telegrafem, zam. przy ul. Jaworskiego 5 w Krakowie, która w zamiarze samobójczym w ataku histerycznym zażyła 1 gr. hipermanganu w proszku. Po przepłukaniu żołądka Karpińską przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Z Krakowa do Lwowa bez biletu

Wczoraj na dworcu kolejowym we Lwowie aresztowano niejakiego Michała Karpiela z Kosaczowa, pow. Kołomyja, który jechał pociągiem z Krakowa do Lwowa bez biletu.

Aresztowania.

Policja krakowska aresztowała Jachta Jana, lat 27, za kradzież zegarka, papierośnicy i indeksu studenta W. S. H. Nowaka Zbigniewa, zam. w Bochni, kradzież miała miejsca w restauracji City przy ul. Gertrudy.

Łabusa Franciszka, lat 34, robotnika, za kradzież termosów wartości 600 zł., na szkodę Reicha C., zam. przy ul. Krakowskiej 6.

Strychalskiego Marjana, lat 25, robotnika, zam. przy ul. Gęsiej 20, za kradzież maszyny do pisania, na szkodę Firmy Haberbusch i Schiele.

Kradzieże

Wczoraj nieznany sprawca przy pomocy dobranego klucza dostał się do mieszkania Majerhof F. zam. przy ul. Sarego 23 i skradł futro damskie wartości 2000 zł., oraz 2 dolarówki.

Onegdaj przedpołudniem jakiś osobnik pod pozorem zbierania jałmużny wszedł do mieszkania Olgi Orzegalskiej przy ul. Krupniczej 11, gdzie skorzystajac z chwilowego oddalenia się Orzegalskiej z jednego pokoju do drugiego skradł portmonetkę z z kwotą 30 zł. i ulotnił się.

Na szkodę Borowieca Augusta, zam. przy ul. Sokieskiego 7 skradziono wózek ręczny.

25 groszy za ogon szczura

Właściciele domów w Łodzi zaproponowali magistratowi, aby w walce ze szczurami płacili po 25 groszy za ogon każdego zabitego szczura.

Uważają, że będzie to skuteczniejszy sposób, aniżeli trucie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków. ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski — Drukarnia Monopol. Kraków, Na Gródku 2